Nr. 133. (Wydanie poranne). We Lwowie, niedziela dnia 20 marca 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata [illegible]

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia: [illegible] wiersz petitowy [illegible] 20 halerzy. Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy. Drobne ogłoszenia po 5 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Ogłoszenia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Typowy radykalizm.

Lwów 19 marca.

Sprawa obsadzenia gr. kat. biskupstwa w Stanisławowie, gmatwa i wikła się coraz bardziej. Obecną jej fazę naszkicowaliśmy pokrótce onegdaj, w popołudniowem wydaniu *Dziennika Polskiego* — jeżeli zaś znowu dzisiaj powracamy do tego przedmiotu, czynimy to jedynie gwoli wypowiedzenia kilku uwag, które każdemu myślącemu widzowi tej wewnętrznej borby ruskiej nasunąć się muszą.

Przedewszystkiem tedy zaznaczyć należy z ogólnego stanowiska, że ten spór w łonie wyższego kleru ruskiego, o osobę przyszłego władyki stanisławowskiego, posiada wszystkie cechy typowego, rzec można, radykalizmu, który fermentuje od niepamiętnych czasów w narodzie ruskim. Ukryty głęboko w duszy narodowej, przywalony wrodzoną temu szczepowi gnuśnością, ociężałością i apatją, przy nadarzonej sposobności wybucha jednak z żywiołową siłą rozpętanych instynktów odwiecznego mieszkańca pustyni i dziczy, który nie miał możności ni czasu, aby pokoleniami w atmosferze oświaty wzróść, w niej zasmakować, przetrawić ją, a potem trwale już żyć, czuć i myśleć wedle jej praw i wymogów. Radykalizm ten stanowi zaprawdę najwybitniejszą cechę narodową Rusinów i jak nić czerwona, ciągnie się przez całe ich dzieje. Radykalizm też — będąc sam przez się czynnikiem rozkładczym — sprawiał zawsze i sprawia dziś, że Rusini zarówno pomiędzy sobą, jak tam wszędzie, gdzie występują w stosunkach z pokrewnym narodem polskim, odgrywają rolę, jakby pierwiastka burzy i rewolucji, demona, rozmiłowanego formalnie w robocie niszczycielskiej... Nie ulega wątpliwości, że na tę kardynalną cechę Rusinów składały się wieki długie, że przyczyn jej szukać należy także w samych zaczątkach ich historji, kiedy to zawojowani i ujarzmieni przez hordy mongolskie, pomieszali z najeźdźcami swoją krew słowiańską, przejęli od nich — prawem dziedziczności — wszystkie wady i złe instynkty. Nie mniej przeto faktem pozostaje, że od kilkuset lat byli, są i będą zawsze tacy nawskróś odrębni właściwościami swej duszy narodowej, od innych aryjskich ludów Europy — a zwłaszcza już od słowiańskich. Najbliżej im jeszcze do Wielko-Rusów, *vulgo* Moskali, którzy również nabrali ongi w swe żyły dużo krwi azjatyckiej...

Ten właśnie radykalizm, zda się, już plemienny w Rusinach, tłómaczy wiele zagadkowych na pozór objawów ich życia, całej działalności społecznej i duchowej za naszych czasów. A piętnem tej działalności jest — powtarzamy — przysłowiowa „borba", dla której nie ma ani granic logiką czy etyką zakreślonych, ani jakichkolwiek świętości, nietykalnych i pietyzmem otaczanych. Zdawałoby się n. p., że społeczeństwo takie małe i ubogie pod każdym względem, jak to ruskie we wschodniej części Galicji, będzie przynajmniej na jednym punkcie jednolite, zgodne i karne. Mianowicie na punkcie swej religji i obrządku. Że nie mając ani rodowej arystokracji, z magnackiemi fortunami, ani poważnego liczbą i zasobami mieszczaństwa, ani rozgłośnej wiedzą i nauką sfery umysłowej — a tylko kilka miljonów ciemnego przeważnie ludu i małą stosunkowo garstkę wyrosłej z tego pnia ludowego inteligencji, — będą widzieli w pasterzach swej cerkwi naturalnych przewodników swego narodu, którym winni są cześć, posłuszeństwo i przywiązanie synowskie. Tymczasem cóż widzimy w ostatnich czasach? Bez mała, każdy obałamucony przez agitację chłop ruski i inteligent ruski, (ten nawet bez agitacji!) gotów jest porzucić bez skrupułów uświęconą wiekami Unję z Kościołem rzymskim. Swoich zaś władyków wtedy otaczają pozorami czci i posłuszeństwa, jeśli ci to wszystko robią, co im się podoba, czego oni pragną i za dobre uważają. Natomiast powagi istotnej, nakazującej w danej chwili głuche milczenie malkontentom wszelakim, obedjencji, niezbędnej w kościele katolickim w stosunkach hierarchicznych, synowskiego przywiązania i zaufania owieczek do swoich pasterzy, ani śladu w tem społeczeństwie ruskiem. Ba! nawet wśród samego ruskiego duchowieństwa brak niestety zupełny tych niezbędnych wszędzie czynników karności i ładu społecznego...

Jaskrawym tego przykładem ta najświeższa borba o osobę przyszłego biskupa w Stanisławowie. Rozluźnienie się wszelkich więzów doszło nawet do tego, że cała tak poważna korporacja, jak kapituła katedralna, odważa się w urzędowej formie grozić swemu metropolicie historyczną ruską „secesją", jeżeli ten metropolita nie zapobiegnie nominacji niemiłej dla tych kanoników osobistości! Jak wiadomo — jest nią ks. rektor Chomyszyn, któremu kler ruski nie może tego darować, że on wymaga od księży, aby byli tylko dobrymi kapłanami, a nie bawili się w borbifaksów i wichrzycieli — w hajdamaków najnowszego pokroju...

Jak z tej matni wybrnie ks. metropolita Szeptycki, przewidzieć dziś nie łatwo. Niby to wielki mir i poważanie posiada on u Rusinów wszystkich obozów, bo... do tej pory w samej rzeczy szedł im zawsze i we wszystkiem na rękę. Lecz ks. Szeptycki jest gorliwym kapłanem-unitą i to właśnie bywa po cichu solą w oku większości Rusinów. Teraz zaś stanął on wobec alternatywy: albo wytrwa w swem postanowieniu, ks. Chomyszyna — skoro go uznał za najodpowiedniejszego w tej chwili kandydata do mitry biskupiej — osadzi w Stanisławowie i zgniecie silną ręką cały ten odruch radykalny ruskiego duchowieństwa; albo skapituluje przed nim i raz na zawsze pogrzebie powagę swego wysokiego urzędu w oczach.. nietylko samych Rusinów.... Orzech to istotnie bardzo twardy do zgryzienia. Ale — jakiś poufny przyjaciel ks. metropolity, mógłby mu dziś w cztery oczy powiedzieć zupełnie słusznie: *Tu l'a voulu George Dandin...*

Germanizacja Górnego Śląska.

O działalności germanizatorskich bibliotek na Górnym Śląsku, zamieściła hakatystyczna *Schlesische Zeitung* artykuł, z którego dowiadujemy się, iż w końcu roku 1902 — istniało w obwodzie rejencji opolskiej 76 niemieckich bibljotek ludowych, z których 24 założono w ciągu owego roku. Na cele wszystkich bibliotek wydano w ciągu roku 72.680 marek i to 33.780 marek z kas publicznych (a więc urzędowych), a 38.900 marek ze źródeł prywatnych. Bibljotekarzami są przeważnie nauczyciele szkół ludowych (56). Ogólna liczba czytelników, pożyczających książki z tych bibljotek, wynosiła przeszło 35.500 (na 700.000 dusz ludności). W 67 bibljotekach prowadzono osobne listy, na podstawie których stwierdzono, iż z bibljotek korzystało około 12.250 Polaków. W 50 bibljotekach stanowili Polacy przeszło połowę czytelników. Ogółem wypożyczono w roku 1902 książek 461.900, tak, że na jednego czytelnika przypada mniej więcej 13 książek na rok.

W dalszym ciągu artykułu zaznacza *Schles. Ztg.*, iż czytająca publiczność, składająca się do połowy z ludu roboczego, z początku chwyta za książki treści zabawnej, następnie atoli przechodzi do książek naukowych, historycznych i t. d. Skutki tego czytania można było już spostrzedz w kilku wypadkach, że młodzi chłopacy z rodzin polskich, gorliwi czytelnicy bibljotek ludowych, znaleźli zatrudnienie w biurach. Równocześnie zauważono, że od czasu założenia niemieckich bibljotek ludowych, zwiększył się cokolwiek zastęp czytelników gazet niemieckich — a zmniejszyła się liczba czytelnikow gazet polskich.

W nawiązaniu do tegoż sprawozdania zwraca *Dziennik Śląski* rodakom swym uwagę na to, iż głównym celem wymienionych bibljotek nie jest szerzenie zdrowej oświaty, tylko popieranie niemczyzny. Niemieckie książki, zwłaszcza historyczne, fałszują historję, wynoszą wszystko, co niemieckie pod niebiosa, a zniesławiają lub wprost obrzucają błotem naród polski.

Pełno w nich ukrytych wycieczek przeciwko wierze katolickiej, a pochlebnych słówek o wyznaniu luterskiem. Że taka strawa duchowa jest największą trucizną dla młodocianych umysłów polsko-katolickiej młodzieży, jest jasne jak na dłoni. Nie tylko bowiem przyczynia się do uśpienia poczucia narodowego, ale powoli osłabia w czytającej polskiej młodzieży fundamenta wiary św. i powoli robi z niej podściółkę dla socjalizmu.

Wzmianka o chłopakach polskich, którzy wskutek gorliwego czytania książek niemieckich dochrapali się miejsca pisarka, nie jest niczem więcej, jak łapką na tych polskich rodziców, którzy w swem zaślepieniu największe szczęście dziecka widzą w tem, aby syn ich, zamiast pracować uczciwie w rzemiośle, a chociażby i jako prosty robotnik, został pisarkiem, chociażby przez całe życie miał biedę klepać.

Wywody swe kończy wspomniany dziennik apelem do popierania polskich czytelni ludowych i korzystania z nich, aby na niczem spełzły wszelkie zakusy wynarodowienia polskiego ludu.

Strona finansowa wojny rosyjsko-japońskiej.

Znane jest zdanie głośnego ongiś wodza Montecucculego, że do prowadzenia wojny potrzeba zawsze przedewszystkiem jednej rzeczy, a mianowicie — pieniędzy. Gdy ich nie ma, na nic waleczność żołnierzy, na nic najtężsi wodzowie! Pieniądz — to podstawa wojny i jej najważniejszy sojusznik; bez wszystkich innych można się obejść, bez niego nigdy.

Wobec takiego znaczenia finansów dla wojny nic dziwnego, że od chwili rozpoczęcia się wojny rosyjsko-japońskiej raz po raz podnoszą w prasie kwestję, jak też rzecz się ma z zasobami materjalnemi obu państw wojujących? Zwłaszcza teraz, gdy nie ulega już wątpliwości, że wojna na dalekim Wschodzie nie skończy się tak prędko, jak zrazu mniemano, kwestja powyższa stała się niezwykle aktualną i raz po raz czytać można na ten temat w prasie zagranicznej fachowe i mniej fachowe wywody: kto też wojnę tę pod względem finansowym przetrzyma: Rosja, czy Japonja, albo raczej, które z tych dwu państw wojujących wyczerpie prędzej swoje fundusze na cele wojenne i zmuszone będzie skutkiem tego uciec się do pożyczki?

W sprawie tej zamieszczają *Nowosti* w jednym z ostatnich numerów bardzo ciekawe wywody jednego z finansistów petersburskich. Czytamy tam mianowicie:

„Pewien odłam prasy zachodnioeuropejskiej, nastrojony względem nas bardzo wrogo, gorliwie zajmuje się położeniem naszego wojska na dalekim Wschodzie, przeprowadzając paralelę między naszemi a japońskiemi siłami czynnemi na teatrze wojny. Ale najbardziej tę prasę, z *Timesem* na czele, zajmuje pytanie, w jaki sposób i gdzie Rosja dostanie pieniędzy na prowadzenie tak kosztownej wojny? Główny wywód wrogiego dla nas *Times'a* jest następujący: Rosji wystarczy pieniędzy tylko na pięć miesięcy, gdyż nasze wydatki, według słów tej gazety, wynoszą pięć miljonów dziennie. Japonja zaś zdaniem owego organu, znajduje się w lepszych warunkach, dzięki temu, iż jest w pobliżu teatru wojny.

Przedewszystkiem jednak *Times* mylnie oblicza nasze wydatki na dalekim Wschodzie w sumie 5 miljonów rubli dziennie. Jeżeli przyjmiemy, że na dalekim Wschodzie będziemy utrzymywali stałą armję, liczącą 450.000 żołnierzy i że utrzymanie każdego człowieka będzie wynosiło niesłychanie drogo — po 5 rb. dziennie (licząc przewóz, kurację i wydatki nadzwyczajne), otrzymamy 450.000×5=2,250.000 *maximum* dziennie. A ponieważ nasza gotowizna w kasie państwowej, na rachunku bieżącym i u bankierów zagranicznych i w banku państwa, wynosi przeszło miljard rubli w złocie, to tych pieniędzy wystarczy na prowadzenie wojny w ciągu 1 i pół roku. Następnie trzeba mieć na uwadze, że prowadzimy wojnę na terytorjach, które faktycznie znajdują się w naszem posiadaniu. Należy jeszcze pamiętać, że prawie wszystkie wydatki dokonywamy u siebie, t. j., że pieniądze, wydane na cele wojenne, pozostają w obrębie Rosji. Było inaczej w r. 1877, kiedyśmy za wszystko płacili złotem, a pieniądze wychodziły z kraju w obce ręce.

Paralela, którą *Times* przeprowadza pomiędzy położeniem finansowem Rosji a Japonji, nie wytrzymuje krytyki, najpierw dlatego, że pismo to dowolnie zmniejsza koszt utrzymania armji japońskiej o $^{2}/_{3}$. Tymczasem nie ma podstaw do zmniejszania owych kosztów o $^{2}/_{3}$ dlatego tylko, że Japonja jest niby bliżej teatru wojny. Przeciwnie — za wszystkie statki transportowe, przewożące armję japońską, rząd japoński drogo płaci prywatnym towarzystwom żeglugi, tymczasem wojska rosyjskie są przewożone kolejami skarbowemi. Następnie japońskie bilety kredytowe na Korei są przyjmowane po 75 prc. wartości, w Mandżurji zaś wcale nie są przyjmowane. Wreszcie finanse japońskie nie mogą być porównywane z rosyjskiemi z tego jeszcze względu, że cały budżet japoński nie przekracza 247 miljonów jen, podczas gdy rosyjski budżet roczny wynosi 2 miljardy 200 miljonów rb., t. j. 2 i pół miljarda jen. Wydatki zaś na prowadzenie wojny z obu stron są jednakowe.

Jeżeli nawet, pomimo świetnego stanu kasy państwowej z gotowizną w złocie i wbrew oczekiwaniom, Rosja musiałaby zaciągnąć pożyczkę, to niewątpliwie byłaby ona stokrotnie pokryta w samej Rosji. O tem chyba nikt wątpić nie może. Dość tylko przejrzeć cyfry sprawozdań oddziału Banku państwa, gdzie leżą na bezterminowym rachunku bieżącym setki miljonów rubli prawie bez procentów. Nie należy także lekceważyć sumy 600 miljonów złotem i 250 mil. srebrem, krążących wewnątrz państwa, dzięki naszemu prawu o złotej walucie."

Polacy w Japonji.

W jesieni 1646-go roku — pisze p. Ładysław Borzywojowicz w *Kur. Warsz.* — prokurator Jezuitów polskich otrzymał list, w którym O. Franciszek de Roa zawiadomił, że ks. Wojciech Męciński poniósł śmierć męczeńską w Japonji. Z poza murów klasztornych wieść żałobna rozbiegła się wnet po całym kraju, albowiem nieszczęśliwego kapłana znano dobrze i po dworach szlacheckich. Był on synem Wojciecha Męcińskiego herbu Poraj i Felicjany z Głoskowskich. Ojciec jego, dziedzic Kurozwęk, wyznawał kalwinizm i dopiero na lat kilka przed zgonem powrócił do wiary katolickiej. Syn jego, również Wojciech, urodził się w Osmolicach 1601 roku, uczył się u Jezuitów w Lublinie, a następnie przy-

(3)

Przed wyjazdem.

SZKIC.

7 czerwca.

Jestem trochę zła na panią Antoninę; powinna mię była uprzedzić, że dziś profesor jeść będzie przy naszym stole. Dotychczas obaj sąsiedzi jadali u siebie; pani Antonina uprosiła profesora, ażeby jadał z nami, twierdząc, że objad lepiej mu będzie smakował. Nie posiada się z radości, że się jej to udało.

— Nie mało kosztowało mię trudu — opowiadała, nalewając zupę, aby skłonić profesora, iżby z nami jadał. A dla mnie jest to prawdziwym zaszczytem! Ten drugi — myślała o kapitanie — niech sobie siedzi, jak niedźwiedź w swej budzie. Za żadne skarby świata nie chciałabym z nim razem siedzieć przy stole, ale nasz profesor to perła, klejnot prawdziwy!

— Jestem bardzo obowiązany pani — bardzo obowiązany — powtarzał profesor, usiłując przerwać potok wymowy.

Z kolei zwróciła się pani Antonina do nas, t. j. do mnie i swej siostrzenicy Zosi, która zazwyczaj przychodziła do nas na objad.

— No! powiedzcie moje panny, czy ja mówię komplement? Czy ciągle nie powtarzam, że kochany nasz profesor to klejnot, perła prawdziwa!

Nie cierpię komplimentowania, skinęłam więc tylko głową, ale panna Zofja podjęła temat ciotki, stwierdzając nie tylko jej słowa, ale wyładowując cały zapas uwielbienia i własnego podziwu.

Profesor miał minę człowieka postawionego na żarzących węglach; poczerwieniał jak rak w ukropie i widocznie nie wiedział, co począć ze sobą. Zdaje się że i pani Antonina zauważyła to wreszcie, bo nieznacznie zwróciła uwagę Zosi, która zażenowana skłoniła głowę nad talerz i zajęła się zupą.

Panna Zofja jest kierowniczką szkółki freblowskiej i jest nieco starszą niż ja. Gdy z nią jestem sam na sam, uważam ją za bardzo miłą i sympatyczną dziewczynę; skoro jednak znajdzie się w towarzystwie, puszy się gadaniem, jak paw ogonem. Dziś powtarzała nieustannie, że najpiękniejszym zawodem na świecie jest nauczycielstwo i że do fizyki ma szczególne zamiłowanie. Jestto wprawdzie gałęź wiedzy najmniej przystępna dla kobiet, ale daje pozytywne wyniki, stanowcze rezultaty, etc....

Profesor, który do tej pory nic prawie nie mówił, wylał szklankę zimnej wody na płomienie zachwytu panny Zosi.

— O! łaskawa pani! to za wiele. Najnowsze badania zakwestjonowały bardzo tę pozytywność i stanowczość w wielu wypadkach!

Zosia zmieszała się mocno i straciła rezon. Korzystała z tego poczciwa pani Antonina, ażeby zmienić — i tak jej obcy — przedmiot rozmowy. Zaczęła mówić o mojem postanowieniu, wyrzekała, że jadę między dzikich pogan, do miasta, którego nazwy dobrze spamiętać nie mogła.

— Tyflis! Tyflis — poprawiła ją Zosia, gdy Antonina o Tylży mówiła. — Tyflis mówiła szybko — Kolchida, złote runo, Jazon, Medea, Argonauci — słowem wysypała cały kram swej uczoności przed profesorem, który jak zwykle, milczący patrzył przed siebie.

Jeżeli Zosia — jak sądzę w porozumieniu z ciotką — ma zamiar zdobyć profesora, to ten pierwszy atak nie udał się wcale. Czekajmy, co będzie dalej. Zresztą co mię to obchodzi?

9 czerwca.

Dziś pożegnałam jedną z serdecznych przyjaciółek mojej matki, która jest ciężko chorą. Córka jej jest moją koleżanką z pensji. Biedna Lorcia! Od piętnastu dni nie opuściła pokoju chorej matki, piętnastą noc czuwa nieustannie przy jej łożu. I żadnej nadziei! Żadnej! prócz tej chyba, że uda się przedłużyć życie matki o kilka godzin. Płakała w moich objęciach gorzko! Mówiłyśmy o tych czasach, gdy matki nasze jeszcze zdrowe i szczęśliwe szły z nami na planty. I Lorci grozi los podobny memu — i ona ma tylko brata, który jest bardzo zajęty; po śmierci matki czuć się będzie i ona bardzo osamotnioną. Ale przecież jest różnica między nami. Ona z tym bratem chowała się i wzrosła, zna go jak samą siebie, a co większa, nie potrzebuje opuszczać ojczyzny...

Musiałam jej przyrzec, że jeszcze raz ją odwidzę; opuszczałam ją pod wrażeniem, którego sobie sama wytłómaczyć nie umiem. Nie ulega wątpliwości, że jestto najlepsza córka, ubóstwiająca swą matkę, charakter miękki i wrażliwy; — jeżeli jest na świecie prawdziwa boleść, to ona odczuwa ją niewątpliwie. A przecież zdawało mi się chwilami, że jej ponurą rozpacz rozjaśnia niby błyskawica jakiejś tajonej radości — albo przynajmniej nadziei. To „coś" dodaje szczególniejszego uroku jej twarzycce. Na pensji nie mogła się nawet ze mną porównać, chociaż bynajmniej do piękności się nie liczę, a dziś wydała mi się prawdziwie piękną. Powiadają, że takie zmiany tylko miłość wywołuje. Miałażby Lorcia istotnie jakąś tajemnicę sercową? W domu czekała mię miła niespodzianka; u wejścia już podała mi Józia książkę o Kaukazie, ofiarowaną dla mnie przez profesora. Bardzo uprzejmie z jego strony! Zaznaczył nawet rozdział o Tyflisie; przeczytałam pospiesznie kilkanaście stron. Jeżeli opis nie przesadza, to moja przyszła siedziba nie jest znowu tak smutną i beznadziejną, jak sobie wyobrażałam — pomimo tego, nie łatwą rzeczą będzie dla mnie, oswoić się z tak odmiennymi warunkami życia.

Podziękowałam profesorowi przy obiedzie. Zosi dziś nie było; natomiast profesor był niezwykle ożywiony. Z wrodzonej lękliwości nie dostrzegłam ani śladu. Mówił wiele i zajmująco. Zdaje mi się teraz, że jego małomowność nie jest następstwem nieobycia towarzyskiego, ale raczej wyrazem niechęci do paplania o drobiazgach życiowych. Sądzę, że musi on być wybornym nauczycielem; umie mówić zwięźle a jasno, potrafi zająć rozmową.

Dla mnie jest bardzo uprzejmym. Podróżował wiele, więc udzielał mi nie mało cennych wskazówek, tyczących się podróży na Wschód.

— Ale ot! — wtrąciła pani Antonina — założyłabym się, że panna Stasia zostanie z nami. Brat jej musiał zmienić zamiar, inaczej mielibyśmy już jego odpowiedź!

Zwróciłam uwagę, że list nie mógł jeszcze nadejść.

— Byłoby to zresztą bardzo przykrem dla mnie, gdyby brat niespodzianie zmienił swe plany. Skoro raz człowiek się na coś zdecyduje, choćby na krok najprzykrzejszy, najlepiej, jeżeli postanowienie to zaraz wykona.

— Proszę?! Już pani nawet spieszno nas opuścić? A przecież nie przestanę twierdzić, że cały ten plan nie ma za grosz sensu.— Nie odpowiedziałem nic. Czasem brak mi siły, ażeby utrzymać się w narzuconej mi przez los roli...

10 czerwca.

Kapitan w nocy zachorował. Hałasował tak, że nikt oka zmrużyć nie mógł; poczciwa pani Antonina przesiedziała całą noc przy nim, zużywając swą domową apteczkę. Skutkiem tego w czasie objadu była senną, a nim Józia przyniosła maszynkę z czarną kawą, usnęła w swym fotelu. Podczas, gdy kawa naciągała, opowiadał mi profesor o swem życiu; o ojcu, którego utracił wcześnie, o matce, która z dwojgiem dzieci utrzymywać się musiała z małej pensji. Brat jego obrał karjerę kupiecką i wcześnie przestał być jej ciężarem. Ale on! ileż jej sprawiał kłopotu swoją chęcią nauki! Lecz już dzięki Bogu minęło to; obaj bracia wspólnemi siłami kupili matce mały domek w miasteczku, w którem niegdyś była szczęśliwą — a dziś spokojnie żyć może, cieszyć się powodzeniem synów i wspomnieniami. Ale ile trosk przebyła ona! Biedna! — a nie skarżyła się nigdy.

— Tak! — kończył — fanatyzm nauki, to także egoizm.

— Ale egoizm szlachetny — rzekłem.

— Nie mniej przeto brzydki, bo uczucia innych poświęca dla siebie. Ale — zawołał — proszę uważać na kawę!

Za późno! Słuchając profesora nie zauważyłam, że maszynka przepełnia się parą, Zerwana nakrywka spadła z hukiem na stół, a za nią szeroką strugą rozlał się wrzątek. Pani Antonina przebudzona nagle zawołała:

— Boże miłosierny! Kapitan!

Sądziła, że niecierpliwy syn Marsa odebrał sobie życie. Dobra chwila minęła, zanim pojęła co się stało; westchnęła z widoczną ulgą.

— Ach! tylko tyle — no, ale to znaczy, że dziś kawy nie będzie...

— Ależ znajdzie się jeszcze na jedną filiżankę — rzekłam zażenowana swą niezręcznością. Podzieli się nią pani z panem profesorem, ja jako sprawczyni złego zostanę ukaraną.

— Nie! nie! mówił profesor. Niech panie podzielą się kawą. Winnym jestem ja, bo moją paplaniną spowodowałem tę niewinną katastrofę.

Ale pani Antonina była innego zdania. Ona jest główną winowajczynią.

— Nie powinnam była drzemać. Ja stara, powinnam wiedzieć, że dwoje młodych, rozmawiając ze sobą, nie będą patrzyć na maszynkę od kawy...

Ten zbyt jowialny dowcip wprawił w kłopot mnie i profesora. Wstał też, pożegnał nas i wyszedł.

11 czerwca.

Smutny dzień — po źle spędzonej nocy. Nie mogłam usnąć: było mi to zimno, to gorąco; moje nerwy dziwnie były rozstrojone. Niesmaczny dowcip mojej gospodyni brzęczał mi ciągle w uszach. Widzę, że moja uprzejmość dla profesora i jego grzeczność najzwyklejsza dla mnie, mogą być fałszywie tłómaczone. Świat nie uwierzy w przyjaźń mężczyzny i kobiety! Trzeba więc to przerwać. Wieczorem przyszedł listowy; nie był to jednak oczekiwany list od brata, ale zawiadomienie o śmierci matki Lorci.

Umarła wczoraj — pogrzeb odbędzie się jutro. Naturalnie pójdę.

Ach! gdyby też list Edwarda już nadszedł! Wiele dałabym za to, ażebym siedziała już w wagonie.

(Ciąg dalszy nast.)

kładał się do medycyny w akademji krakowskiej. Dla otarcia się po świecie, jako zamożny młodzian, puścił się w podróż i zawędrował do Rzymu. Uczuł tam powołanie zakonne i wstąpił do nowicjatu OO. Jezuitów. Po dwu latach zawitał do ojczyzny; w kolegjum kaliskiem odbył trzyletni kurs filozofji. Odziedziczył podówczas cały majątek rodzinny, lecz go natychmiast podarował Jezuitom krakowskim, albowiem już wtedy, wzgardziwszy doczesnością, pragnął poświęcić się nawracaniu pogan. Złożywszy też po krótkiem urzędowaniu obowiązki rektora kolegjum OO. Jezuitów w Krakowie, pojechał do Rzymu, a potem do Portugalji, gdzie w mieście Ebor ukończył studja teologiczne i ostatnie święcenia otrzymał. Nic już nie stało na przeszkodzie apostolstwu wśród niewiernych, jakoż w roku 1633 wypłynął z Lizbony na Wschód daleki.

Niebawem z listów misjonarzy dowiedziano się szczegółów podróży i zgonu kapłana Polaka. Okręt, na którym wypłynął z Lizbony, zaledwie po pięciu miesiącach zawinął do miasta Goa w Indjach; na morzu, skutkiem zaraźliwych chorób, połowa podróżnych wymarła, a między nimi przełożony wyprawy, O. Alvarez, po którym O. Męciński objął przewodnictwo. Dobiwszy do lądu azjatyckiego, długo jeszcze oczekiwał na sposobność dostania się do Japonji, gdyż zazdrosna o monopol handlowa flota holenderska, niszczyła okręty hiszpańskie i portugalskie. Dopiero w roku 1636 odpłynął z Malakki do Makao, lecz poza Singapurem wpadł w ręce korsarzy holenderskich. Ci odwieźli jeńców na Formozę i wydali w ręce komendanta forteczki holenderskiej Tagna. Ks. Męcińskiemu i jego towarzyszom dawano lichą strawę i kazano pasać bydło. Aliści znajomość sztuki lekarskiej wyzwoliła ks. Męcińskiego; uleczył ciężko chorego syna gubernatora holenderskiego, więc po półrocznej niewoli odesłano go do Kochinchiny i wypuszczono na wolność.

Przebywszy czas jakiś w Makao i na Filipinach, misjonarz polski próbował znowu przedostać się do Japonji, do pozostałych tam pokryjomu chrześcjan, ażeby im nieść pociechę. Jakoż w dniu 11 sierpnia 1642 r. wylądował na wyspie japońskiej Saksuma. Towarzyszyli mu ks. misjonarze: Antoni Rubino, Antoni Capeci, Dydak Morales i Franciszek Marquez. Natychmiast jednak wpadli w ręce pogan i stawieni byli przed sądem. Zapytani, czy wiedzą, iż cesarz Ksogun zabronił surowo przebywać chrześcjanom w swojem państwie, odpowiedzieli twierdząco. Wtedy wezwano ich do wyrzeczenia się wiary i podeptania krzyża, a kiedy tego odmówili uczynić, wzięto ich na torturę wodną. Przywiązanym do deski, wlewano lejkiem wodę, a potem drugą deską, jak w prasie wygniatano ją pospołu ze krwią, rzucającą się gardłem. Kiedy przez siedem miesięcy zadawane męczarnie nie zdołały skłonić misjonarzy do zaparcia się Boga, sąd wydał na nich wyrok śmierci. W dniu 17 marca 1643 r. zawleczono ich na miejsce tracenia i zawieszono nogami do góry na pięciu szubienicach, a głowy zanurzono po usta w dołach, pełnych wody cuchnącej. W tak rozpacznem położeniu przyszło im oczekiwać wybawicielki-śmierci. Najpierw zmarł ks. Rubino, a nazajutrz, dnia 23 marca 1643 r. wydał ostatnie tchnienie ks. Męciński. Ciała ich porąbano, spalono, a prochy wrzucono do morza. Takiż los spotkał jednocześnie dwóch świeżo nawróconych chrześcjan: Japończyka i Kochinchińczyka. Wieść o tem męczeństwie na długo powstrzymała prace apostolskie w Japonji.

Trzeba było dopiero osobliwego trafu, aby znów Polak stąpił nogą na ziemię japońską.

U brzegu jednej z wysp pomiędzy Kamczatką a Japonją, przystanął niewielki, lecz dobrze uzbrojony okręt. Wysiadła z niego garść ludzi, którzy, przeświadczywszy się, iż wyspa jest niezamieszkana, zaopatrzyli się w ryby, owoce i wodę słodką. A przed odpłynięciem w dalszą drogę, wystawili krzyż nad brzegiem z napisem takim:

„Roku 1771, dnia 18 lipca, okręt św. Piotra i Pawła stanął na kotwicy w porcie tej wyspy pod komendą Maurycego Augusta Beniowskiego, szlachcica polskiego i węgierskiego, generała wojsk Rzeczypospolitej Polskiej, zabranego w niewolę na wojnie i wygnanego do Kamczatki, skąd za pomocą swego męstwa wydobyć się potrafił. Wyspa ta jest pusta, podostatkiem jednak na niej ptactwa i rozmaitej zwierzyny; nadbrzeża obfitują w przewyborne ryby, a owoce i woda są na niej zdrowe".

Niebawem Beniowski dotarł i do wysp zamieszkanych. Czasy już nieco się zmieniły. Japończycy przyjęli go na razie z nieufnością i ostrożnością, ostatecznie atoli podejmowali go hojnie i dostarczyli ile chciał żywności, w zamian za futra sobole i bobrowe. Zapraszali go nawet, aby stale z nimi handlował. Dopiero przy opuszczaniu ostatniej z wysp japońskich, straż morska chciała okręt jego przytrzymać, ale jedna i druga salwa z dział kazała jej zamiaru zaniechać. „Przeświadczony, iż niemasz na co kalkulować w tych stronach — pisze Beniowski — kazałem podnieść kotwicę i żeglugę ku południowi obrócić". Przeznaczone mu było zginąć nie od strzały japońskiej, lecz od kuli francuskiej na Madagaskarze.

Od administracji.

Powieść Kazimierza Glińskiego „Boruta" w wydaniu fejletonowem jest do nabycia w naszej Administracji po cenie 80 h.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota, 19 marca.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W szkole realnej (ul Kamienna 2) o godzinie 6 wieczorem, prof. dr. S. Dobrzycki: „Literatura polska w epoce odrodzenia i reformacji". — W zakładzie fizycznym uniwersytetu (Długosza 8), o godzinie 7 wieczorem, dr. A. Czołowski: „Zamki polskie na Rusi Czerwonej" (z obrazami świetlnymi).

Teatr ludowy: „Ksiądz Marek", sztuka. Początek o godzinie 3 popołudniu.

„Ogniem i mieczem", sztuka. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Teatr miejski: „Trubadur", opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Muzeum przemysłowem (ratusz). Zebranie członków tow. miłośn. sztuki „Ziarno". Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Kasynie miejskiem: Raut na dochód techn. Koła T. S. L. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Kasynie urzędniczem: „Koncert spacerowy". Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Sobota (19): Józefa Oblub. — Bohdana. — (6): SS. 42 mucz. w A. Wschód słońca o godzinie 6 minut 13, zachód o godzinie 6 minut 3.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: — 2° R. Pogoda.

Nowy biskup stanisławowksi. Wczoraj w południe przyszło do Lwowa oficjalne zatwierdzenie mianowania biskupem stanisławowskim ks. rektora Chomyszyna.

Nabożeństwa na niedzielę. W kościele PP. Franciszkanek przy ulicy Kurkowej odbędzie się dnia 20 marca br. o godzinie 4 popołudniu kazanie pasyjne, po którem nastąpi błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.

W kościele OO. Jezuitów o godzinie wpół do 4 popołudniu nauka katechizmowa, a o wpół do 5 odprawią się „Gorzkie żale" z wystawieniem Najśw. Sakramentu z monstrancją i kazaniem, o godzinie 6, po którem nastąpi błogosławieństwo Najśw. Sakramentem i ucałowanie relikwji św. Krzyża jerozolimskiego.

W kościele św. Marcina na Żółkiewskiem, rozpoczną się o godzinie 3 popołudniu „Gorzkie żale" z wystawieniem Najśw. Sakramentu w monstrancji, po których nastąpi kazanie.

Konferencje rekolekcyjne. Dziś w sobotę 19 marca na ostatnej konferencji dla panów ze sfer inteligentnych wypowie w kościele OO. Jezuitów o godz. 7 wieczorem kazanie sam ks. arcybiskup Bilczewski. W niedzielę zaś o 8 zrana msza św. z zakończeniem, które wypowie ks. superior Piątkiewicz

Nabożeństwo. W kościele PP. Benedyktynek dnia 21 bm. uroczystość św. Benedykta. Wystawienie Najśw. Sakramentu będzie dzień cały. Suma uroczysta o god. 10 rano.

Rekolekcje. W notatce o rekolekcjach w kościele św. Mikołaja zaszła omyłka zecerska. Pierwsza bowiem nauka będzie codziennie o godzinie 7 rano, a nie o 5, jak mylnie wydrukowano.

Z życia towarzyskiego. Dziś o godzinie 11 rano odbędzie się ślub panny Seweryny Ładosiówej, córki em. starszego radcy pocztowego p. Jana Ładosia, z p. Witołdem Sas-Bandrowskim.

Z notarjatu. Prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, przeniósł notarjusza Eugeniusza Pawłowicza z Gwoźdźca do Radymna.

Ruskie kandydatury do sejmu. Dzisiejszy *Hałyczanin* ogłasza oficjalnie kandydaturę ks. Teodozego Effinowicza, jako kandydata na posła z okręgu brodzkiego. Jak to zaznaczyliśmy już, ks. Effinowicz jest kandydatem partji staroruskiej, przeciw kandydatowi Ukraińców p. Barwińskiemu.

Krajowy Związek przemysłowy, stow. zarejestr. z ogran. poręką. Do krajowego Związku przemysłowego, Lwów, Chorążczyzna 17, stow. z ogr. por., przystąpili w dalszym ciągu jako członkowie: Rada powiatowa w Mielcu, rada powiatowa w Kolbuszowej, bracia Lipschütz w Kołomyji, rada powiatowa w Sokalu, Kasa zaliczkowa rękodzielników i rolników w Samborze, dr. Eug. Malisz w Wiedniu, rada powiatowa w Trembowli, magistrat miasta Myślenice, Towarzystwo zaliczkowe w Gorlicach, rada powiatowa w Pilźnie, F. Krajewski w Wiedniu, Towarzystwo zaliczkowe w Dąbrowej, Towarzystwo zaliczkowe w Turce, Juljusz Aleksander hr. Bielski we Lwowie.

Wystawa metalowa. Lwowski komitet wystawy metalowej w Krakowie, obradował dnia 16 bm. w lokalu Związku fabrycznego, ul. Batorego 12 pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta p. Michalskiego. Członek komitetu p. Olszewski na wstępie zdał sprawę z czynności biura komitetu, którego sekretarzem jest p. Sołtys. Z liczby główniejszych datkujących na rzecz wystawy, wymieniono subwencję miasta Krakowa, które dało 1000 koron, izbę handlową krakowską z kwotą 1000 koron i izbę handlową lwowską z 500 koron. Celem zjednywania dalszych środków na rzecz wystawy wybrano komisję, w skład której weszli: pp. wiceprezydent miasta Ciuchciński, dr. Stesłowicz, Henryk Bogdanowicz, sekretarz izby rękodzielniczej Ohly, przemysłowcy: Stupnicki, Karge, Jagusiński, Szapira i Gärtler — z prawem kooptacji.

Na wniosek p. architekty Zacharjewicza, wybrano osobną komisję artystyczno-techniczną, której zadaniem będzie służyć wystawcom ze wschodniej części kraju radą i pomocą przy wykonaniu okazów wystawowych, starać się o ułatwienia transportowe i dogodne rozlokowanie poszczególnych okazów na placu wystawowym. Wystawcy z Galicji wschodniej mogą nadsyłać pod adresem dyrektora Tomickiego, Lwów, stacja elektryczna, rysunki i szkice swych okazów wystawowych tej komisji, która w razie potrzeby zaproponuje nieznaczne zmiany czy ulepszenia, które całość okazu podnieść i zareklamować są wstanie. Zadaniem komisji będzie ogół wytwórców zachęcić do obesłania wystawy i zorganizować wystawców lwowskich.

Papier dla T. S. L. Wobec próśb wydziału T. S. L. o nieużytki papierowe, dobrzeby uczynił zarząd szpitala, gdyby gazety wrzucane do składnic po przeczytaniu przez chorych, oddawano T. S. L. Podwójną odnieślibyśmy wówczas korzyść... i chory przyjemniej spędziłby chwile nudne, jak wieczność i T. S. L. miałoby wielką korzyść materjalną.

Zgromadzenie ruskich prawników. Wczoraj wieczorem odbyło się na uniwersytecie poufne zebranie ukraińskich akademików pod przewodnictwem p. Jaremowicza, w sprawie katedr ruskich na naszej wszechnicy. Referat wygłosił p. Siczyński, który postawił rezolucję, domagającą się kreowania prawniczego wydziału z wykładową mową ukraińską, a bezpośrednio od 30 lat wakującej katedry cywilnej procedury. Rezolucja domaga się nadto utworzenia katedr ekonomji politycznej, prawa handlowego i wekslowego i prawa rzymskiego.

Domaga się także powyższa rezolucja, by ministerstwo utworzyło komisję egzaminacyjną z językiem ukraińskim dla pierwszego i drugiego egzaminu, prócz tego przypomina rezolucja ta obietnicę ministerstwa o udzielaniu zagranicznych stypendjów.

Ponadto uchwalono na podstawie przez aklamację przyjętej rezolucji, wypracować memorjał do grona profesorów, senatu akademickiego i ministerstwa.

Na zgromadzeniu tem obecni byli profesorowie dr. Kolessa z ramienia senatu i delegaci grona profesorów wydziału prawniczego dr. Chlamtacz i dr. Doliński. — Spodziewać się należy, że ten nowy „zamach" na polski charakter uniwersytetu lwowskiego, dozna losu swych poprzednich towarzyszy tj. spocznie w koszu ministerjalnym.

Towarz. miłośników sztuki „Ziarno", urządza dla członków swoich szereg odczytów, referatów i pogadanek z zakresu sztuki, które odbywać się będą co tygodnia w muzeum przemysłowem w ratuszu.

Na pierwszem zebraniu, które odbędzie się w sobotę, 19 bm., sekretarz towarzystwa, p. Wł. Stroner, omówi i przedstawi czasopisma artystyczne i perjodyczne wydawnictwa, znajdujące się w bibljotece muzealnej, która, jak wiadomo, jest najbogatszym zbiorem dzieł z zakresu sztuki i przemysłu artystycznego. Początek o godzinie 7 wieczorem. Goście, nie należący do tow. „Ziarno", będą również mile widziani.

Usiłowany zamach morderczy. Mimo najrozmaitszych wieści, krążących o wypadku w murach świętojurskich, śledztwo nie dało dotychczas wyników pozytywnych. Sam nawet ks. Pakiż nie jest w stanie dać zadowalających wyjaśnień. Wyklucza on jednak zupełnie zemstę jako motyw powyższego wypadku, gdyż — jak zapewnia — nie ma osobistych wrogów. Nie przypuszcza także, aby zamachu dokonał ktoś z jego rodziny, ponieważ wiadomą jest rzeczą, iż testamentem przeznaczył on cały majątek na cele dobroczynne.

Dotychczas przesłuchał sędzia śledczy p. Biliński ks. Pakiża, jego siostrzenice i ofiarę zamachu p. Sochackiego.

Z zemsty. Wczoraj popołudniu służąca adwokata dra Mildwurma, mieszkającego przy ulicy Batorego, zadała z zemsty na mamce, z którą żyła w niezgodzie, kilkumiesięcznemu dziecku rozczynu fosforu. Dziecko uratowano, niegodziwą zaś służącę aresztowano.

Ogien sufitowy wybuchł dziś w nocy o godzinie pół do 2 w domu przy ul. Łyczakowskiej l. 5. Zajęła się w kominie belka, od niej zaś sufit Już w dwóch pokojach sufity płonęły, gdy mieszkańcy zbudzili się od dymu. Straż ogniowa przybyła natychmiast i dzięki bardzo energicznej jej akcji, udało się pożar zlokalizować około 3 godziny.

Wstępne śledztwo przeciw pocztowemu pomocnikowi kancelaryjnemu St. Wankemu skończono wczoraj; odesłano go z aresztów policyjnych do więzienia śledczego sądu karnego.

Józefom i Józefinom.

Jak nam obyczaj nakazał stary,
Dzisiaj Józefom składamy cześć. —
Bądźcież jak patron wasz pełni wiary,
Zdolni dla drugich ofiarę nieść —
I bądźcie wzorem dla bliźnich świata,
I jako ojciec i jako mąż. —
Niech Bóg wam w każdym człeku da brata,
Niech wam się życie uśmiecha wciąż!
I wam cnotliwe i piękne Józie.
Z najlepszych życzeń pragniem nieść dań,
Niech uśmiech szczęścia krasi wam buzie
I bądźcie wzorem panienek, pań!
W myśl świętych zasad chowajcie dzieci,
Może Bóg wtedy odwróci gniew...
Gdy im jaśniejsza przyszłość zaświeci,
To będzie, Józie, serc waszych siew!

Z kraju.

Brzeżany. *(Pożar lasu).* W Kotowie wybuchł w lesie dworskim pożar, który zniszczył około 4 morgów drzewostanu. Podejrzanych o podłożenie ognia dwóch wyrostków wiejskich aresztowano.

Buczacz. *(Sokół).* Dziesiąte z rzędu walne zgromadzenie tutejszego polskiego Towarzystwa gimnastycznego Sokół, odbyło się w dniu 6 marca 1004. Uchwalono budowę sokolni w roku bieżącym, kosztem 54.000 koron, wedle planów, sporządzonych przez tutejszego inżyniera druha Gębarowicza. Budowę uchwalono oddać w przedsiębiorstwo i w tym celu rozpisano licytację ofertową. Do wydziału na rok 1904 weszli: Zych Fr. jako prezes, dr. Mieczysław Hirschler jako wiceprezes, dr. Jan Lisowski, dr. E. Krzyżanowski, Władysław Stojowski, Józef Mazur (sekretarz), Antoni Ratayski (skarbnik), Stanisław Woszczyński (gospodarz), Zdzisław Grodecki, Marjan Orzelski (bibljotekarz i zast. sekretarza), Edward Gruber (zast. skarbnika).

(Koncert). Na niedzielę tj. 20 bm. zapowiedziany tu jest wielki koncert, na dochód pogorzelców ze Żnibród w tut. powiecie, tudzież celem zasilenia funduszów tut. bibljoteki. Koncert odbędzie się w sali polskiego kasyna, z łaskawym współudziałem pań M. Orskiej i Blauthowej ze Stanisławowa, tudzież członków stanisławowskiego tow. im. St. Moniuszki.

(Znalezione klucze). Przed kilku dniami, przy robieniu porządków w kancelarji burmistrza, znalazł sprzątający służący, pod sofą, między sprężynami, ukrytą całą kolekcję kluczów, rozmaitej wielkości. Samo znalezienie nie byłoby sprawiło żadnego wrażenia, gdyby nie ten fakt, że w ostatnich czasach po mieście ginęły ze szuflad sklepowych rozmaite kwoty pieniężne, które niewyśledzony sprawca w tajemniczy sposób (bez rozbijania kłódek i zamków) przez noc sobie wypożyczał. Między znalezionymi kluczami niektóre nosiły ślady pilnika, świadczące o tem, że właściciel tej kolekcji, dopasowywał je do zamków. Właściciela tej kolekcji kluczów, wyśledzić nie zdołano, podejrzenie jednak padło na byłego policjanta, a obecnego woźnego magistratu. A gdy ten w żaden sposób do własności kluczów przyznać się nie chciał, oddano sprawę do sądu, który domniemanemu właścicielowi zbioru wytoczył śledztwo.

(Ruski „Sokół"). Krążą tu po mieście pogłoski, że w Buczaczu zawiązuje się ruskie Tow. gimnastyczne „Sokił". Miano wybrać ściślejszy komitet, któremu poruczono sprawę ułożenia statutów i wprowadzenia towarzystwa w życie. *(m).*

Nawarja. (*Na dochód bursy*). Dnia 19 bm. odbędzie się w Nawarji o godz. 6 wieczorem, po konferencji kółka pedagogicznego, przedstawienie amatorskie, na dochód bursy synów nauczycielskich. Odegrane zostaną: „Uroki" przez Nagodę, „Ciotka na wydaniu" Blizińskiego i „Tatuś pozwolił" Walewskiego.

Nowy Sącz. *(Zasypany ziemią).* W Namszowej, przy kopaniu gliny, urwał się kawał ziemi i przysypał robotnika Leśniaka. Gdy go wydobyto z pod ziemi, dawał jeszcze słabe znaki życia, ale po kilku chwilach skonał.

Rymanów. (*Morderstwo*). Włościanin Jan Omydło toczył już od dłuższego czasu proces z szwagrem swoim Rudolfem Janczugą, o część spadku, wartości kilku tysięcy koron. Omydło dowiedziawszy się, że szwagier zamierza udać się w sprawie tego procesu do adwokata swego do Jasła, zaczaił się na niego na stacji w Wróbliku pod Rymanowem i gdy Janczuga wsiadał do wagonu, rozpłatał mu siekierą głowę tak, że Janczuga padł trupem na miejscu. Mordercę schwytano i odstawiono do więzienia w Sanoku.

Rzeszów. *(Uzdolnieni mleczarze).* W Krajowej szkole mleczarskiej w Rzeszowie odbył się w dniu 1 marca br. egzamin uczniów czteromiesięcznego kursu mleczarskiego. Za uzdolnionych do samoistnego prowadzenia mleczarni ręcznej zostali uznani: Belon Stanisław, Biedroń Jan, Bojeczko Antoni, Busz Wojciech, Doktor Józef, Gostyla Marjan, Kanior Leon, Kwolewski Zdzisław, Książek Jan, Święszek Antoni, Wilczyński Maciej, Żurawski Józef, Pawluk Bazyli.

Sambor. *(Wystawa przemysłowa i wiec ludowy).* Dnia 19 bm. otwartą u nas będzie przeglądowa wystawa przemysłu krajowego. Uroczyste otwarcie wystawy poprzedzi nabożeństwo obrz. gr. kat. w cerkwi o godz. 10, o godz. zaś 11 obrz. rz. kat. w tutejszym kościele parafjalnym. Nastąpi pochód na miejsce wystawy. Po przemówieniu prezesa komitetu wystawowego, dra J. Steuermana i przemówieniu delegata Biura reklamy wyrobów krajowych p. Olszewskiego nastąpi otwarcie i zwiedzanie wystawy. Wystawa zapowiada się nadspodziewanie dobrze. Komitet otrzymał tyle zgłoszeń, że zmuszony był dobudować osobny pawilon. Wystawa mieścić się będzie w trzech salach i w nowo dobudowanym obszernym pawilonie. Przygotowuje się osobna wycieczka ze Lwowa na wystawę. Wystawa potrwa do 6 kwietnia br. W niedzielę tj. na drugi dzień po otwarciu wystawy, odbędzie się tutaj wielki wiec ludowy, w którym spodziewany jest liczny udział włościan z całej okolicy.

Wadowice. *(Wyrok śmierci).* Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał skazał na karę śmierci 36 letnią gospodynię Annę Nowakową i jej parobka Jakóba Johacego, obwinionych o zamordowanie męża Nowakowej.

Żabno. (*Pożar*). W niedzielę między godz. 10 a 11 przedpołudniem wybuchł w Żabnie pożar, wskutek którego spłonęło 11 realności, złożonych z 30 zabudowań. Pożar rozszerzył się z powodu braku energicznego ratunku, gdyż miejscowa straż ogniowa nie posiada dostatecznej ilości dobrze funkcjonujących przyrządów ratunkowych. Podobno naprawiano je dopiero w czasie pożaru. W chwili wybuchu ognia w przepełnionym wiernymi kościele miał kazanie miejscowy ksiądz proboszcz. Naraz powstała panika; poczęto cisnąć się ku wyjściu; przekonywujące jednak przemówienie ks. proboszcza wstrzymało popłoch. Szkoda wynosi około 40.000 koron. Ogień powstał w stodole miejscowego obywatela p. Pociaszka i zachodzą poszlaki, że ogień został podłożony zbrodniczą ręką.

---

* **Odnośnie do naszej wzmianki** z dnia 17 bm., o usiłowanej kradzieży w gimnazjum I dowiedzieliśmy się z kompetentnego źródła, że kasa ta była dostarczoną przez firmę Jan Schumann, Lwów, Akademicka 3.

* **Z „Sokoła".** Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" we Lwowie urządza w niedzielę dnia 20 b. m. o godzinie 7 wieczorem „Wieczór rozmaitości" ze współudziałem p. Pietraszewskiej, technickiego Kółka mandolinistów, chóru „Echa" i Kółka amatorów. Ceny miejsc: Krzesła po 60 hal. — Wstęp na salę 40 hal., dla studentów 20 hal.

* **Z Kółka slawistów.** Dziś w sobotę dnia 19 b. m. odbędzie się o godzinie 7 wieczorem w lokalu Czytelni akademickiej posiedzenie „Kółka slawistów". Na porządku dziennym: Odczyt kol. Zaczka: „Krótki zarys dziejów piśmiennictwa czeskiego w XIX. wieku". (Ciąg dalszy). W półroczu letniem będą się odbywały staraniem Kółka lekcje języka rosyjskiego. Szczegółowe ogłoszenie później.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Na centową herbaciarnię dla ubogich przy ul. Gródeckiej l. 19 złożyli w dalszym ciągu pp.: członkowie strzelnicy na sobotniem zebraniu dnia 12 b. m. 6 kor. Urzędnicy II. departamentu magistratu zamiast wieńca na trumnę ś. p. radcy Łyszkowskiego 50 kor. Wszystkim łaskawym ofiarodawcom składa imieniem ubogich serdeczne „Bóg zapłać".

M. Michalska.

Zmarli:

W Żmigrodzie zmarła w 24 roku życia Józefa z Baligrodskich Banasiowa, żona kontrolora podatkowego.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w sobotę (na ogólne życzenie, po raz ostatni w bieżącym sezonie) „Trubadur", opera w 5 aktach Verdi'ego. Nieodwołalnie ostatni i pożegnalny występ Giacomo Rawnera, tenora oper zagranicznych, i Józefiny Kurtzówej, artystki opery warszawskiej.

Jutro w niedzielę popołudniu o godzinie 3½ (po cenach dramatu) „Figle wiosenne", operetka w 3 aktach Józefa Straussa. — Wieczorem o godzinie 7½ „Dzieci Waniuszyna", sztuka w 4 aktach z rosyjskiego S. Najdienowa.

W poniedziałek „Eros i Psyche", fantazja dramatyczna w 7 rozdziałach przez J. Żuławskiego, muzyka J. Galla.

Repertoar teatru ludowego we Lwowie. W sobotę, dnia 19 marca, popołudniu o godzinie 3 przedstawienie dla młodzieży szkolnej, po cenach zniżonych: „Ksiądz Marek", sztuka w 4 obrazach J. Słowackiego. — Wieczorem o godzinie 7½ „Ogniem i mieczem", sztuka w 6 obrazach z powieści Henryka Sienkiewicza.

W niedzielę, dnia 20 marca, popołudniu o godzinie 3½ „Twardowski na Krzemionkach", czarodziejsko-fantastyczna krotochwila ze śpiewami i tańcami w 3 aktach J. N. Kamińskiego. — Wieczorem o godzinie 7½ „Ogniem i mieczem", sztuka.

Z wojny i o wojnie rosyjsko-japońskiej podaje *Śmigus* w najnowszym numerze (z 15 bm.) arcyzabawne historyjki. W numerze tym dostało się także parlamentowi wiedeńskiemu, który jakiś żartowniś nazywa: „Obstruktamentem". Znajdujemy też w tym numerze dalszy ciąg przygód „Państwa Pimplów na wakacjach", opisanych przez pełnego humoru „Przyjaciela", a doskonale ilustrowanych przez Kruszewskiego.

„Dobrobyt", czasopismo ekonomiczne, pod redakcją dyr. J. K. Zielińskiego, organ Związku galic. Kas oszczędności i centr. Związku galic. przemysłu fabr., wyszedł numer 8 z dnia 15 marca i zawiera następujące artykuły: Rozwój prawa akcyjnego; Ekonomja społeczna i statystyka w ciągu trzech lat ostatnich; Zmiany w pocztowym obrocie pieniężnym z zagranicą; Bank parcelacyjny; Bibljografja; Angielski ruch kooperatywny; Muzeum społeczne w Paryżu; Notatki; Loterja procentowa a kasy oszczędności; Komunikaty centr. Związku gal. przem. fabrycznego.

Lwowskie towarzystwo właścicieli realności.

Lwów, 19 marca.

Wczoraj wieczór odbyło się w sali tow. pedagogicznego walne zgromadzenie lwowskiego towarzystwa właścicieli realności. Zagaił je prezes towarzystwa, radny miejski p. J. Neuman, gorącą wzmianką, poświęconą zmarłym członkom, towarzystwa; pamięć ich uczcili zebrani przez powstanie.

Ponieważ zebranie uwolniło sekretarza p. dra K. Krygowskiego od odczytania protokołu zeszłorocznego walnego zgromadzenia i sprawozdania z czynności zarządu za rok ubiegły, przystąpiono odrazu nad sprawozdaniami temi do dyskusji.

Pierwszy przemawiał p. M. Wroński. Poddał on dość ostrej krytyce działalność zarządu, co wywołało liczne odpowiedzi ze strony pp. J. Neumana, radcy Dobrowolskiego, dra Czernego, Misiewicza i inych.

Uchwalono w końcu wyrażenie uznania wydziałowi za jego pracę, oraz przyjęto wniosek p. Ogrodzińskiego, by towarzystwo odbywało zawsze walne zgromadzenie w sali rady miejskiej.

Ponieważ uwolniono także skarbnika od odczytania sprawozdania kasowego, uchwalono na wniosek p. Winiarza, udzielenie zarządowi absolutorjum z prowadzenia kasy za rok ubiegły.

Z kolei przystąpiono do wyborów: Prezesem wybrano ponownie p. Józefa Neumana, jego zastępcą p. Walerego Włodzimirskiego, sekretarzem p. dra K. Krygowskiego, skarbnikiem p. Jakóba Lewickiego. Dokonano nadto wyborów członków zarządu i komisji rewizyjnej.

Zabrał następnie głos dr. Krygowski w sprawie podwyższenia gminnego podatku czynszowego. Zaznaczywszy, że, mimo i tak już niezwykle wysokiego podatku rządowego, gminy nakładają na właścicieli realności ciągłe dodatki do podatków rządowych, przewyższające te ostatnie; mowca podniósł, że wobec zamierzonego przez miasto podwyższenia dodatku do podatku czynszowego rządowego i grosza czynszowego, Towarzystwo zainicjowało akcję opozycyjną.

Komisja budżetowa jednak postanowiła mimo wszystko poddać pod uchwałę rady podwyższenie grosza czynszowego, co powinno spotkać się z oporem.

W końcu przedstawił mowca zgromadzonym rezolucję, wzywającą radnych, będących członkami Towarzystwa, by wytrwali do końca w opozycji przeciw podwyższeniu gminnego podatku czynszowego, a nadto starali się o jawne i imienne głosowanie w tej sprawie.

Po ożywionej dyskusji, uchwalono rezolucję dra Krygowskiego, a nadto postanowiono wystosować osobną petycję do rady miejskiej, by ta poczyniła u sejmu starania o zmianę ustawy podatkowej w tym kierunku, aby gmina sama ściągała gminne podatki od wynajmujących pomieszkania.

Uchwalono nadto jeszcze wniosek p. Weinbauma, domagający się decentralizacji hal targowych.

W końcu zebrani przez usta p. Włodzimirskiego złożyli prezesowi swemu p. Neumanowi, jako w przededniu jego imienin, życzenia.

Izba sądowa.

(Kradzieże kolejowe przed sądem).

Kraków, 18 marca.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Przysięgli ukończyli swe narady o godz. kwadrans na 8 wieczorem. Przeszło godzinę trwało odczytywanie werdyktu przez przewodniczącego ławy przysięgłych Butrymowicza. Przysięgli na 76 pytań zatwierdzili 9 pytań, między innemi pytania o kradzież kolji hr. Borkowskiej przez Pilawskiego, spinek ks. Jabłonowskiego i brylantów Fischera ze Lwowa przez Skrzyszowskiego i Szymańskiego. Potwierdzone pytania odnoszą się tylko do 5 oskarżonych: Skrzyszowskiego, Szymańskiego, Pilawskiego, Moczulskiego i Śreniawskiego.

Werdykt uwolnił 10 obwinionych, między nimi Holika i Nastaborską, oraz jednomyślnie: Fialę, Lachnitta, Krasuskiego, Hałatka, Muchę, Drożdża, jego żonę Amalję i krewną Katarzynę Drożdżową. Co do stanu umysłowego Moczulskiego, przysięgli orzekli jednomyślnie, że kradzież popełnił on przy zupełnem używaniu rozumu. Dalej orzekli wszakże, że w więzieniu był on w stanie niepoczytalnym i dlatego zaprzeczyli pytaniom głównym o pobicie przez Moczulskiego współ-

więźniów i uszkodzenie przedmiotów w kaźni. Obrona domagała się dlatego uwolnienia go od wszelkiej kary także za kradzież, wychodząc z zapatrywania, że obecnie chorego umysłowo człowieka nie można karać.

Trybunał uchwalił, że skoro przysięgli zaprzeczyli głównym pytaniom o pobicie współwięźniów i uszkodzenfe przedmiotów, to musi na podstawie procedury odpaść potrzeba zatwierdzenia pytania dodatkowego o stanie umysłowym Moczulskiego w więzieniu śledczem. Ława przysięgłych uzupełniła następnie werdykt w kilku innych punktach sprzecznych.

Trybunał ogłosił następujący wyrok: Skazano za zbrodnię kradzieży na ciężkie więzienie: Stanisława Skrzyszowskiego na 4 lata, Juljana Szymańskiego na 4 lata, Józefa Pilawskiego na 6 lat, Feliksa Moczulskiego na 5 miesięcy, Józefa Śreniawskiego na 5 lat.

Podczas ogłaszania wyroku słychać było na galerji krzyki i płacze żon i dzieci zasądzonych. Zasądzeni zgłosili zażalenie nieważności, niektórzy także odwołanie od wymiaru kary. Moczulski na pytanie, czy wyrok przyjmuje, odpowiada mruczeniem niezrozumiałej piosenki.

Trybunał odrzucił wniosek Badera o wypuszczenie Moczulskiego na wolność aż do chwili prawomocności wyroku. Uwolnionych obwinionych wypuszczono zaraz na wolność. Rozprawa zakończyła się koło północy.

Rada państwa.

(Tel. Dzien. Pol.)

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia izby posłów, po ośmiu imiennych głosowaniach na temat zamieszczenia dosłownego poszczególnych petycyj w protokole, przystąpiono do dalszego ciągu dyskusji nad wnioskiem nagłym pos. Kratochwila (Młodoczech) co do zmiany ustawy przemysłowej, Przemawiał pos. Kratochwil po czesku i niemiecku, atakując związek przemysłowy, który potępił obstrukcję czeską. Mowca dowodził, że wszyscy przemysłowcy czescy solidaryzują się z polityką posłów czeskich. Nagłość wniosku odrzucono 94 głosami przeciw 95, poczem posiedzenie zamknięto. Następne dziś.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu Wszechniemcy wnieśli interpelację, dlaczego ambasador rosyjski w Wiedniu hr. Kapnist przyjął deputację Słowian austrjackich, oraz dlaczego władze pozwoliły na zgromadzenie Słowian w Wiedniu, na którem przemawiali: Czumyków, redaktor *Wileńskiego Wiestnika*, i dr. Wergun, korespondent *Nowego Wremienl.* Ten ostatni miał powiedzieć, iż Czesi zawsze mogą liczyć na pomoc ze strony Rosji.

Sytuacja.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Wiedeń. (Tel. wł.) Pośrednictwo polskie miało dotychczas ten zbawienny skutek, że Czesi wyszli z osamotnienia i znów bardzo się umiarkowali, Przyłączenie się do Czechów drobnych stronnictw, a w szczególności Włochów, sympatyczne dla nich stanowisko, zajęte przez Koło polskie, sprawiło, że Czesi są wstanie zmoderować swoje żądania. Faktem jest, że co do wewnętrznego języka urzędowego czeskiego, żądają teraz już tylko uznania samego faktu bez urzędowego ogłoszenia. Czesi przyjmują z wdzięcznością pośrednictwo polskie; faktem jest, że zmienili znacznie swe pierwotne żądania. Rzeczą Niemców jest skorzystać z tego usposobienia czeskiego. Jeśli tego nie uczynią, to na nich spadnie odpowiedzialność za dalszą obstrukcję. Czesi, czując poparcie, nie tak łatwo odstąpią od obstrukcji.

Wiedeń. Na odpowiedzialność *Conser. Corresp.* podaję co następuje: Dr. Koerber zażądał wczoraj od stronnictw, aby wybór członków delegacji, wbrew pierwotnemu programowi, odbył się jeszcze przed świętami. Sprzeciwiło się temu niemieckie stronnictwo ludowe, przedewszystkiem zaś Koło polskie. Obawia się ono bowiem, że skoro raz wybrane zostaną delegacje, rząd nie będzie zmuszony do zwołania Rady państwa po świętach. Wszystkie usiłowania dra Koerbera rozbiły się o stanowczy opór p. Jaworskiego. Wreszcie postanowili Polacy zasięgnąć rady u ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego i jeśli on powie, że sytuacja zewnętrzna wymaga natychmiastowego przeprowadzenia wyboru delegacyj, to wówczas poddadzą się tej radzie i na wybór się zgodzą. Jutro rano zbierze się Koło polskie na posiedzenie. Nie jest wykluczonem, że przybędzie na nie także hr. Gołuchowski. *Conser. Corresp.* kończy tem, iż rozstrzygnięcie kwestji, czy wybory delegatów odbędą się przed świętami, czy nie, będzie parametrem dla wewnętrznej sytuacji.

Praga. (Tel. wł.) *Politik* pisze: Zdania są podzielone co do tego, co się ma stać po udzieleniu przez Niemców odpowiedzi na przedłożone im przez Polaków propozycje czeskie. Jedni są zdania, że pośrednictwo polskie na tem już ma się zakończyć, że rząd powinien teraz wyjść z rezerwy, zwołać konferencję ugodową i odroczyć izbę, drudzy zaś twierdzą, że dalsze pośrednictwo Polaków jest konieczne, gdyż tylko za pośrednictwem Polaków można będzie złagodzić antagonim panujący między Niemcami a Czechami. Jeśli — pisze *Politik* — Niemcy mają w istocie dobrą wolę do ugody, to niech zaraz dadzą temu wyraz. Każde odroczenie musi wzbudzić podejrzenie, że Niemcom nie chodzi wcale o poprawę stosunków parlamentarnych. Wszystkie stronnictwa dawnej prawicy, które znów się razem znalazły w pracy dla wspólnego celu, którym jest uzdrowienie stosunków parlamentarnych, nie dopuszczą do dalszego przewlekania tej sprawy i aby tego nie dopuścić, podniosą natychmiast sprawę zmiany regulaminu izby.

Praga. (Tel. wł.) *Hlas Naroda* omawiając akcję Młodoczechów, powiada, że istotnie zmoderowali oni żądania swe co do wewnętrznego języka czeskiego. Kwestja ta może być rozstrzygnięta w rozmaity sposób, a Czechom nie idzie o formę, lecz o rzecz. Zadowolą się tem, jeśli sprawa ta będzie tak rozstrzygnięta jak sprawa języka polskiego w Galicji. Idzie o to, czy Niemcy zgody na serjo pragną. Co do tego zaś niema pewności, gdyż, jak się zdaje, Niemcy przez powołanie się na cały kompleks spornych spraw czesko-niemieckich, chcą całą akcję odwlec.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na porządku dziennym posiedzenia izby stanie wniosek naglący p. Dworzaka w sprawie uniwersytetu czeskiego na Morawach. Przypuszczają, że dyskusja nad tą sprawą, która zapowiada się, iż będzie bardzo gwałtowną, pod wpływem pośrednictwa polskiego znacznie się złagodzi.

Wiedeń. Według komunikatu, odbyła się wczoraj zapowiedziana konferencja słowieńskich i włoskich posłów w obecności prezesa klubu czeskiego Pacaka w biurze wiceprezydenta izby Zaczka. Narada trwała przeszło 2 godziny. Ze strony Włochów brali udział p. Malfatti i Rizzi, ze strony słowieńskiej pp. Ferjancic, Plantan, oraz Sustersic, Ploj. Szuklie i Spincic, dalej Czesi Pacak i Kramarz. Przewodniczącym wybrano Pacaka, który podziękował zebranym za przybycie, dodając, że jeśli między obu narodami tj. Słowieńcami i Włochami uda się osiągnąć *modus vivendi*, będzie to historyczne wydarzenie. Kramarz zaznaczył, że nie chodzi tu o organizację na obecną chwilę, ale o przyszłość. W dyskusji zabierali głos wszyscy obecni, w tonie bardzo serdecznym. Przedmiotem wspólnych obrad było osiągnięcie porozumienia co do różnic, istniejąeych między obu narodami Pobrzeża, przyczem z obu stron okazano chęć zgody i stwierdzono ufność, że dążenie to wyda pomyślny wynik. W tym celu odbędą się dalsze rokowanla.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Japończycy w Pjöngjang.

Petersburg. Aleksiejew donosi carowi w depeszy z Mukdenu z 18 b. m.: „Generał Niczenko zawiadamia na podstawie informacyj z Pjöngjang, że znajduje się tam nieprzyjacielska piechota z kilku działami i że Koreańczycy dostarczają jej żywności. Nie widać tam większej ilości konnicy, tylko mniejsze oddziały z lichymi końmi. Rosyjski patrol natrafił nad rzeką Czengane, w odległości 5 wiorst od Andżu, na nieprzyjacielską piechotę. Wymieniono strzały. Rosjanie stracili 1 konia.

Na plac wojny.

Petersburg. Austro-węgierscy oficerowie wraz z oficerami szwedzkimi, norweskimi i niemieckimi, odjechali stąd wczoraj na plac wojny, żegnani na dworcu przez liczną publiczność.

Okręty z lekarstwami.

Neapol. Parowiec „Oldenburg" odpływa do Jokohamy z lekarstwami dla japońskiego towarzystwa Czerwonego Krzyża od towarzystwa włoskiego. Taką samą przesyłkę dla rosyjskiego towarzystwa przewiezie parowiec „Serivia" do Odessy.

Klęska Japończyków na lądzie

Londyn. (Tel. wł.). Z Szangaju donoszą, że krążownik amerykański, który zawinął tam z Czifu, doniósł, iż między 300 Rosjanami a tyluż Japończykami przyszło do walki, w której oddział japoński został zupełnie zniesiony.

Plany Japonji.

Paryż. (Tel. wł.). Z Pingjang donoszą, że Japonja ułożyła cały plan kampanji tak, aby uniknąć tego, by wojna rozgrywała się na terytorjum koreańskiem.

Z Tokio.

Tokio. Parlament japoński zebrał się wczoraj; w niedzielę lub poniedziałek będzie przyjęty przez mikada. Ze względu na obecne stosunki, wszystkie stronnictwa postanowiły popierać rząd, wskutek czego zapewnione jest przyjęcie wniosków rządowych co do pokrycia kosztów wojennych.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego uchwalono wedle projektu ministerstwa skarbu 6-miesięczne prowizorjum budżetowe w drugiem czytaniu. Dziś trzecie czytanie, uastępnie dyskusja nad kontyngentem rekrutów.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. Parlament niemiecki przyjął wczoraj bez dyskusji projekt przedłużenia prowizorjum budżetowego na dwa miesiące w pierwszem i drugiem czytaniu.

Z sejmu pruskiego.

Berlin. Na wczorajszem posiedzeniu izby posłów sejmu pruskiego hr. Bülow odpowiadał na wywody pos. Eynerna i Friedberga, którzy krytykowali rząd za zniesienie §. 2 ustawy o Jezuitach. Hr. Bülow zapewniał, że wszelkie obawy, jakoby z powodu zniesienia tego paragrafu zachwiało się trójmierze i popsuł się dobry stosunek do Włoch, są bezpodstawne. Mowca dalej odpierał zarzut, jakoby zbyt daleko szedł w uprzejmościach dla centrum; liczy się tylko ze stosunkami i gotów jest zbliżyć się do każdego stronnictwa, które należeć będzie do utrzymujących państwo, nigdy jednakże nie przekroczy granic zakreślonych interesami państwa.

Z parlamentu belgijskiego.

Bruksela. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu belgijskiego dep. z Leodium Neujan omawiał zamach anarchistyczny w Leodium domagał się dla ofiar zamachu odszkodowania z funduszów państwa, wreszcie dowodził, że zamach umyślnie popełniono w rocznicę komuny, (wrzawa i protesty u socjalistów). Dep. Benis (socjalista) oświadczył, że jest to haniebnem oszczerstwem, jeżeli się chce dowodzić związku pomiędzy tą zbrodnią a socjalizmem. (Wielka wrzawa w całej izbie). Dep. Woeste przyłączył się do wywodów dep. Neujana. Dep. Vandewelde (socjalista) protestował przeciw insynuacjom i przeciw wyzyskiwaniu zamachu do podburzania ludności na socjalistów. W dalszej dyskusji reprezentant rządu przyłączył się do wywodów dep. Neujana. Prezydent izby wyraził w końcu nadzieję, że władze wynajdą i ukarzą winnych, ofiarom zaś zamachu dostanie się odszkodowanie od strony narodu.

Demonstracje w Zagrzebiu.

Zagrzeb. Wczoraj o godz. 8 grupa z partji realistów urządziła demonstraję przed domem posła Franki, przyczem przyszło do bójki z kontrdemonstrantami z partji t. zw. czystej. Realiści wybili w domu Franki szyby, czyści w lokalu dzie nika *Qbzor*.

Zagrzeb. Wczoraj wieczór powtórzyły się demonstracje, ponieważ rozeszła się pogłoska, że partja „czystych" zamierza urządzić posłowi France korowód z pochodniami. O godz. 7 wieczór zebrała się partja realistów, aby przeszkodzić temu, lecz znalazła ulicę, wiodącą do domu Franki zamkniętą kordonem policji. U wylotu ulicy wznoszono okrzyki: „Precz z Franką, zdrajcą," itp. i gwizdano, rzucano kamieniami. Trwało to kwadrans. Odparci przez policję demonstranci udali się przed bank serbski i wybili tam wszystkie szyby. Policja rozprószyła wreszcie demonstrantów.

Demonstracja anticzeska w Lincu.

Linc. Przyszło tu onegdaj znowu do hałaśliwej demonstracji, urządzonej przez niemieckich narodowców, którzy, spodziewając się czeskiej demonstracji, chcieli urządzić tylko kontrdemonstrację. Wzięło w tem udział około 400 osób, które demonstrowały przed pałacem biskupim i przed gmachem katolickiej kasy. Jednego z demonstrantów aresztowano, ale po stwierdzeniu nazwiska wypuszczono.

Protest papieski w sprawie kongregacyj.

Rzym. Podczas wręczenia papieżowi przez kardynała Oreglię adresu, powiedział Ojciec Św., że przeciw wydaleniu kongregacyj z Francji i w sprawie postępowania tam z dwoma kardynałami wniesie protest, oraz wyraził ufność, że błogosławieństwo Boże doda Kościołowi siły do przetrwania tych prób.

Ze skupszczyny serbskiej.

Białogród. Skupszczyna przyjęła budżet i 4 proc. dodatek do bezpośrednich podatków.

Strejk w Marsylji.

Marsylja. Ponieważ jedno z tutejszych towarzystw żeglugi mimo żądania międzynarodowego syndykatu odmówiło wezwaniu do oddalenia robotników nie należących da syndykatu, zaprzestano pracy w dokach i warsztatach tego towarzystwa.

Cesarz Wilhelm na Gibraltarze.

Gibraltar. Wczoraj przybył tu cesarz Wilhelm na statku „König Albert", przyjęty przez władze angielskie.

Humbertowa.

Paryż. Teresa Humberthowa odmówiła stawienia się przed parlamentarną komisją śledczą, oświadczając, że chce mieć wreszcie spokój.

Wiedeń. Namiestnik hr. Potocki odjechał wczoraj w południe z powrotem do Lwowa.

Trydent. Wczoraj wieczorem zmarł tu biskup Emdrici.

Budapeszt. Firma braci Grödel z Marmarosz Sziget przysłała na ręce prezydenta ministrów Tiszy kwotę 100.000 koron na cele dobroczynne, jako wyraz patrjotycznej radości z powodu przywrócenia porządku w sejmie węgierskim. Tisza przeznaczył tę kwotę na zakład ociemniałych w Koloszwarze.

Rzym. Papież Pius X przyjął wczoraj kollegjum kardynałów z kardynałem Oreglią na czele, którzy mu składali życzenia z powodu imienin.

Kronika z ostatniej chwili.

Aresztowanie oszustki. Wiedeń. (Tel. wł.) Aresztowano tu 39-letnią Leopoldynę Hrzygowską, która przedstawiając się za baronowę, wyłudzała u rozmaitych ludzi znaczne pieniądze.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 18 marca.

(fr) Znaczne podniesienie się kursu papierów, jakie nastało po zawarciu pokoju parlamentarnego na Węgrzech, skłania obecnie spekulantów do przedsiębrania sprzedaży papierów celem zrealizowania zysku, osiągniętego z ich zwyżki. To też wczoraj i dziś przeważały na targu sprzedaże, skutkiem czego kursa obniżyły się. Z Londynu donoszą, że eskont prywatny na targu tamtejszym spadł poniżej 3%, co wzbudza nadzieję, że bank amgielski nareszcie zniży swą stopę procentową, wynoszącą wciąż jeszcze 4%. Kurs 4-procentowej renty japońskiej podniósł się ostatniemi dniami o $1\frac{1}{2}$% co daje powód do pogłoski, że Japonja rokuje o zaciągnięcie nowej pożyczki na targu wiedeńskim. Bądź co bądź i obecny kurs 4-procentowej renty japońskiej jest stosunkowo bardzo niski, gdyż wynosi tylko $65\frac{1}{2}$ za 100.

— **4 proc. renta koronowa.** Wiedeń. Ministerstwo skarbu na podstawie ustawy z 6 czerwca 1901 oddało wczoraj 4 proc. koronową na sumę 125 miljonów koron po kursie $97\frac{1}{2}$ proc. konsorcjum, złożonemu z pocztowej Kasy oszczędności, Domu Rotszylda, zakładu kredytowego, Zakładu kredytowego ziemskiego, Anglobanku, Bankvereinu i Laenderbanku.

— **Berlin** 17 marca Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 203·40, Staatsbahny 136·70, Disconto Comandit 186·10, Berlińskie Towarz. handl. 154·25, Laura 231·60, Bochumy 192·—, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·25, Kolej warszaw. wied. 159·50, Kolej morza Śródziemnego 87·75, Kolej Meridionalna 139·75, Losy tureckie 124·75, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 194·10, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 397·25, Lombardy 14·40, Kolej Henry 99·25, Niemiecki bank narodowy 117·—, Kanada Profered 116·40, Akcje żeglugi hamburskiej 107·40; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark" 230·—.

— **Wiedeń** 17 marca **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg p. z r. 1880 3 proc. 295·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 288·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 276·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 265·—. Pożyczka serbska prem. po 100 r. 3 proc. 89·—, *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21·10, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 465·—, Clary 40 zł. m. k. 162·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 81·98, Losy m. Krakowa 20 zł. 78·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 67·—, Ofen 40 zł. 166·—, Palffy 40 zł. m. k. 162·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 52·50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28·85, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 70·—, Salma 40 zł. m. kon. 228·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 77·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 125·25, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 503·—.

— **Berlin** 17 marca. Austrjackie banknoty 85·15, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 17 marca. Austrjackie kredyty 203·70, Kolej państw. —·—, Disconto 186·30, Laura —·—.

— **Paryż** 17 marca. 4 procentowa renta 95·45, mąka 28·85.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

W sobotę dnia 19 marca 1904 r.

Nieodwołalnie ostatni i pożegnalny występ Giacomo Rawnera, tenora oper zagranicznych i Józefiny Kurtzównej, artystki opery warszawskiej.

TRUBADUR

(IL TROVATORE)

wielka opera w 5 aktach Józefa Verdi'ego.

OSOBY:

Hrabia Luna	Dr. K. Zawiłowski
Leonora	pna Kurtzówna
Manrico, trubadur	p. Giacomo Rawner
Inez, powiernica Leonory	pna Łęska
Starszy cygan	p. Jeliński
Posłaniec	p. Fedyczkowski
Azucena, cyganka	pni Kasprowiczowa
Fernando	p. Paszkowski
Ruiz, powiernik	p. Kornarzyński

Żołnierze, cyganie, cyganki, straż.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 18 marca 1904 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Hr. J. Tyszkiewicz z Kolbuszowej. W. Słapa z Krakowa. A. Mittig z Nowego Jorku. Hr. J. Mycielski z Krakowa. K. Flach z Krakowa. J. Anczyc z Krakowa. P. Dembowski z Borysławia. R. Wojciechowski z Trzciany. J. Lewandowski z Bełzca. W. Zalewska z Tarnopola. J. Olstgarten z Czerniowiec. Ks. J. Trzopiński z Kochawiny. Z. Mochnacki z Czystoługa. L. Horodyski z Tłusteńkiego. K. Winnicki z Turady. Z. Obertyński z Hujcza. E. Neuhaus z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. K. Wolski z Bonarówki. A. Zacharjasiewicz z Antonowa. R. Klasing z Tryjestu. M. Kostyszyn z Wiednia. J. Piniński z Wołynia. L. Papara z Podlisek. P. Garapich z Cebrowa. J. i W. Pieniążek z Lipinki. A. Gomann z Remscheid. J. Slamowa z Zamostu. Ks. P. Rymarczyk z Czortkowa. A. Marin z Suczawy. A. Chylewski z Krakowa. P. Pasoti z Tryjestu.

Wartość smacznego jadła tkwi nie w samej przyjemności, towarzyszącej jedzeniu; im bowiem potrawa smaczniejsza, tem też łatwiej ją strawić i tem bardziej zyskuje się zawarte w niej pożywne składniki. Fakt ten tłómaczy powodzenie

Maggi'ego przyprawy do zup i rosołów. 71

Dla zapobiegliwej gospodyni stanowi ona zdawna uznany, tani środek w celu nadania silnego, miłego smaku mdłym zupom, rosołom, buljonom, sosom jakoteż jarzynom, jajecznicom i t. d Z powodu znacznej wydajności nie uależy jej nigdy brać za wiele! Dodawać dopiero po ugotowaniu! **Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych i spożywczych, składach aptecznych we flaszeczkach, począwszy od 50 hal. (ponow. napełn. 40 h.)**

Maggiego odznaczenia: 4 wielkie nagrody, 26 złotych medali, 8 dyplomów honorowych, 5 honorowych nagród. Sześciokrotnie poza konkursem m. i.: na wystawach powszechnych w Paryżu w roku 1889 i 1900 (Juljusz Maggi jako sędzia).

Pierze gęsie!

nowe niedarte: 1/2 kg. szarego 15 ct
" " 1/2 " białego 30 "
nowe darte: 1/2 " szarego 35 "
" " 1/2 " białego 50 "
przysyła począwszy od 5 klg. i wyżej za pobraniem pocztowem

J. HALDEK 136
w Pradze, ul. Tyńska 17.

Kto chce dobrze się bawić?

Nadzwyczaj interesująca!



Gra towarzyska

„Kręgielnia"

tak dla dorosłych, jak i dla dzieci, w której może brać udział wiele osób. Najpiękniejsza i najbardziej interesująca zabawa w zebraniach familijnych, towarzystwach, klubach, restauracjach i t. p. Cena za kompletną grę wraz ze wskazówką tylko złr. 1·50.

Za zaliczką wysyła 7043
Heinrich Kertész, Wien,
I., Fleischmarkt 18—139.

Odznaczona na wszystkich wystawach światowych pierwszemi nagrodami

Od czasu założenia dostarczyła fabryka przeszło 2.000 organów i 5000 fisharmonium.

C. k. uprzyw. pierwsza czeska

FABRYKA ORGANÓW i HARMONIUM
Jana Tuceka w Kutnejhorze w Czechach

Założenia r. 1869. 47 Pięcioletnia gwarancja



Organy wszelkich systemów i stylu dostarcza

FISHARMONIE według systemu niemieckiego i amerykańskiego, a także zbudowane według własnego systemu.

Skład fortepianów i pianin

pierwszorzędnych firm. — Ceny tanie. Znakomite warunki spłaty, także na raty. Ilustrowane cenniki fisharmonij i fortepianów. Prospekty na budowę organów. Odpisy protokołów kolaudacyjnych na żądanie gratis i franko.



KWIZDY Fluid

Znak wąż.

Fluid dla turystów zdawna uznany, kosmetyczny środek dyetyczny (nacieranie) dla wzmocnienia żył i nacieranie muszkułów ciała ludzkiego. Używany ze skutkiem przez turystów, jeźdźców i kolarzy dla wzmocnienia i odświeżenia po dłuższej podróży.

Cena całej flaszki kor. 2, pół flaszki kor. 1·20. Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Skład główny 190

Franciszek Jan Kwizda

c. i k. austr. węg., k. rumuński i książ. bułgar. dostawca nadworny
Aptekarz obwod. w Korneuburgu pod Wiedniem.



PIERWSZA PAROWA FABRYKA
i główny skład wyrobów masarskich

Józefa Jankowskiego

Lwów, ul. Halicka 10,

odznaczona dyplomem honorowym i medalem srebrnym na wystawie kraj. we Lwowie w r. 1894.

Poleca na święta: Najwyborniejsze szynki znane z dobroci, kiełbasy pieczone, krajane, tak zwane krakowskie i siekaną polską do gotowania, siekane i krajane ozory, polędwice wędzone i pieczone, wędzonki, rulady z prosiąt i inne, pasztety i wszelkie inne wyroby w zakres masarski wchodzące, po umiarkowanych cenach.

Zamówienia z prowicji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Z głębokim szacunkiem **Józef Jankowski,**
297 Lwów, ul. Halicka 10.

Colosseum

w Pasażu Hermanów, przy ulicy **Słonecznej** od 16 marca począwszy codziennie o 8-ej wieczor. Nowy senzacyjny program. Klown Dolly ze swoimi osłami, małpami i psami. — Los Boleros, najsławniejszy kwartet hiszpański. — Joe de Diaz, chanteuse cosmopolite. — Les Hatcaps. Trio amerykańskie. — Gabinet II. Komik paryski. 10 nowych atrakcyj. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godzinie 4-tej i 8-mej. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika 9. 35

Hotel Bristol

Teatr rozmaitości I. piętro.
Występ najlepszych sił artystycznych. Codziennie trzy nowe senzacyjne komedje. 325

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

zbioru majowego
poleca Handel

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem

funt	„familijnej" bardzo dobrej	1·40
	„Melange de Moscau" w oryg. opakow.	2·50
	„Imperial" Cesarskiej w oryg. opakow.	3·50
	„Okruchów" z najnow. herbat kwiatow.	1·20

Kawa „CEYLON" znakomita franco 5 kilo 9·—
Grzybki litewskie aromatyczne 1 kilo zł. 3·20

Ważne dla chorych na żołądek!

Brak apetytu, uciążliwości żołądkowe, nudności, bole głowy, wskutek złego trawienia, osłabienie żołądka, niestrawność i t. d., usuwają natychmiast znane

Brady'ego krople żołądkowe Mariacelskie

kilka tysięcy listów z podziękowaniem i uznaniem!

Cena jednej flaszki wraz ze sposobem użycia 80 hal. Podwójne flaszki k. 1.40.

Do nabycia w aptekach. 4078

Gdzie nie są do nabycia, rozsyła główny zarząd C. BRADY'EGO apteki pod „królem węgierskim" **Wien I. Fleischmarkt 1,** za poprzedniem nadesłaniem kor. 5.— za 6 małych flaszek, lub kor. 4.50 za 3 duże flaszki **franko.**

Ostrzega się przed naśladownictwem, prawdziwe Mariacelskie krople żołądkowe, muszą być zaopatrzone marką ochronną i podpisem C. Brady

---

Bittnera Spirytus szpilkowy

niepowinien brakować w każdym pokoju chorego i dzieci, gdyż jest prawdziwym dystylowanym produktem sosny wnoszącym do pokoju balsamiczną woń i eteryczno olejne materje, jest więc najlepszym środkiem na organa oddechowe i doskonałą prezerwatywą przeciw chorobom dzieci. Jedynie prawdziwy spirytus Bittnera z własną marką ochronną bocinnem i wypalonym korkiem znajduje się u

C. i k. dostawca nadwornego

Jul. Bittnera

aptekarza w Reichenau.

Cena jednej flaszki spirytusu szpilkowego 1 kor. 60 hal., 6 flaszek 8 kor. Cena rozpylacza 3 k. 60 h.

---

c. k. nadw. dostawca

Kazimierz Lewicki

pl. Marjacki 10 (dawniej Trybunalska)
poleca



PORCELANOWE SERWISY przeważnie dekorowane we własnej pracowni po zł. 4·45, 7·50, 8·90 i wyżej na 6 i na 12 osób.

SZKLANNE SERWISY doskonałej jakości po zł. 1·90, 2·25 i wyżej.

SERWISY do kawy i herbaty po zł. 1·60, 2·60 i wyżej na 6 i na 12 osób.

GARNITURY do umywalni oryginalne angielskie, francuskie i czeskie po bardzo niskich cenach we wielkim wyborze.
STOLIKI do umywalni mosiężne z płytami marmurowemi.
TACE drewniane, niklowe, blaszane i z chińskiego srebra.
NIKLOWE NACZYNIA do gotowania, pod gwarancją trwałe, dobre a tanie.
SAMOWARY rosyjskie mosiężne, niklowe i tombakowe w rozmaitych fasonach i wielkościach od zł. 12 począwszy.

Wielki wybór w wazonach i żardynierkach szklanych na kwiaty, w wyrobach artystycznych z oryginalnej francuskiej i włoskiej modnej terakoty, w wyrobach majolikowych z własnej fabryki. 281

Kazimierz Lewicki plac Marjacki l. 10 (dawniej Trybunalska).

Cenniki i **wzory** na żądanie wysełam.

Fabryka polskich wódek, rumów, rosolisów i likierów
Zygfryda Krebsa

Lwów-Kleparow

Główny skład ul. Batorego 7



odszczególniona dyplomem honorowym na światowej wystawie paryskiej w r. 1900 i na innych wystawach zagranicznych, jakoteż atestami najwybitniejszych profesorów, poleca

97% czysty Bon-Gout 97% na nalewki, H3

oraz czyste destylaty, nalewki owocowe i z doborowych ziół. Na prowincję wysyłam także w 5-cio klgr. paczkach pocztowych lub blaszankach.

Ostrzega się również, że „Stary Szlachcic" i „Szlachcianka" jedynie z marką ochronną obok znajdującą się, są prawdziwe, każde zaś inne są fałszowane.



Jedyna **filja** we Lwowie **Łyczaków 3.**

Na zbliżające się święta

poleca firma

JAN SOSIN

we Lwowie
przy ul. Halickiej l. 6 i Akademickiej l. 4

wyrób wędlin, znanych z dobroci szynek, kiełbas i t. p. wchodzących w zakres masarski.

Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą.

Z poważaniem
6 H. **JAN SOSIN.**

Dla cierpiących

na reumatyzm, nerwobole, gościec, ból głowy, ból zębów znakomitym środkiem zewnętrznym, klinicznie wypróbowanym jest 181

Ichtyomenthol

nazwa prawnie zastrzeżona wyrobu aptekarza
SZYMONA EDELMANA
w Bohorodczanach

Liczne uznania i listy dziękczynne Cena flaszki 1 korona, 3 flaszek wraz z opakowaniem i dostawą franco (opłatnie) do każdej stacji pocztowej 3 kor. 36 h. Wysyła się pocztą najmniej 2 flasz. Dziennie dwukrotna wysyłka za zaliczką lub też za poprzedniem nadesłaniem należytości. — Główny skład dla Lwowa w aptece Wgo SZYMONA HAYA c. k. dostawcy nadwornego.

Cukiernia!

nowo otworzona, z komfortem urządzona

pod firmą 226

TEOFIL POTURAJ

Lwów, ul. Akademicka, l. 28

uprzejmie poleca się.

Księgarnia i skład nut

WILHELMA ZUKERKANDLA

we Lwowie, 8 Sykstuska 8 291

wydaje własnym nakładem **najtańszą i najpopularniejszą**

BIBLIOTEKĘ POWSZECHNĄ

Pojedynczy **numer** tylko **12 centów.**

Każdy tomik osobno do nabycia. — Dotychczas wyszło 470 numerów.

Poleca również

swój sortyment książek i skład nut.

Katalogi **bezpłatnie** franko.



Tysiące wypadków słabości

są przyczyną złych, na przeciągi powietrza wystawionych klozetów.

Guttmanna

patentowane, hygieniczne 178

klozety pokojowe

są według orzeczenia pierwszorzędnych powag lekarskich niezbędne do utrzymania zdrowia, jako też w czasie opieki chorych.

Szczegółowo illustrowane cenniki bezpłatnie i franko w filii c. k. uprzyw. fabryki klozetów

L. GUTTMANN, Lwów, ul. Jagiellońska l. 8.

Największy wybór wszystkich gatunków: klozetów domowych i pokojowych, stolców klozetowych, Pots de chambre, Bidets, wanien kąpielowych, kompletnych urządzeń kąpielowych, pieców gazowych, Rechauds, kuchenek gazowych, mebli mosiężnych i żelaznych, wózków dziecinnych, foteli do wożenia chorych, hygienicznych spluwaczek, papieru klozetowego etc.

Generalny skład dla Galicji austro-węgierskiego

Thermophor - przedsiębiorstwa.

Antoni Halski

Handel żelazny 81

Lwów, plac Marjacki l. 9

poleca



Wagi kuchenne sprężynowe do kg. 10 po zł. 2·25, 2·70, 3·80. **Wagi** kuchenne balansowe na kg 3 zł. 4·25, ko 5 zł. 5·25. **Maszynki** uniwersalne do **tarcia** zł. 1·50, **Tortownice** najpraktyczniejsze, nowego systemu. **Sita** do fasowania, włosiane, wiedeńskie, poczwórne, średnicy 29 cm. zł. 1, — 40 cm. zł. 1·60. — **Noże** stołowe, kuchenne, do szynek i ciast angielskie, Hemkelsa, francuskie, styryjskie. **Korkociągi** różnych systemów od 20 ct. **Kuchenki** naftowo-gazowe „Optimus" jak Primus złr. 6·50, oryginalne Primus zł. 7·50. — **Wkładki** bezpieczeństwa do zamków wraz z założeniem zł. 2·70. **Łańcuchy** bezpieczeństwa do drzwi po 70 i 80 ct. **Maszynki** spirytusowe różnych systemów.

Poudre de l'avenir

najlepszy pudr świata

Wolny od połączeń metalicznych, bizmutu, cynku, ołowiu, wapnia etc.

Odmładza i odświeża cerę.

Cena za biały, różowy, lub kremowy pudr 2 kor. 50 hal.

Borason i Mydło borasonowe

miękczą wodę, gładzą i odświeżają cerę, usuwają pryszcze, liszaje i piegi. Borason 60 h. — Mydło boras. 70 h.

Do nabycia: 243

w laboratorjum chemiczno-kosm. „Aesculap"
Lwów, Pasaż Hausmanna.

Tymczasowe doniesienie. 301

Mamy zaszczyt donieść, iż w krótkim czasie otworzymy przy ulicy Czarnieckiego l. 10 we Lwowie

Cukiernię francuską

którą na wzór zagranicy z największym komfortem urządziliśmy, postarawszy się o wyborne WINA, COGNAC i LIKIERY z renomowanych domów.

Podawać będziemy w obszernych ubikacjach kawę, herbatę, czekoladę, o każdej porze dnia, posiadając zaś pierwszorzędne siły, tak doborem ciast jak i cukrów postaramy się zadowolić najwybredniejszy smak P. T. Publiczności. — O liczne i łaskawe poparcie uprasza

Zarząd.

Na składzie we Lwowie: w aptece P. Mikolascha i Spół. i K. Krzyżanowskiego.
4078

GRYSIK MIGDAŁOWY
O ZAPACHU FIOŁKOWYM
WYPRÓBOWANY ŚRODEK
DO PIELEGNOWANIA PŁCI
A. MOTSCH & Co. WIEDEŃ
X./3 QUELLENG. No 118 I I, LUGECK No 3

W Rudnikach

koło Mikołajowa stanowi od 1 marca b. r. ogier pełnej krwi angielskiej

„Barat od Kedvenez po Balvany"

po 30 koron i 10 koron na stajnię. Bexy dla klaczy do dyspozycji, siano i owies na miejscu po cenach targowych. — Listowne porozumienia pod **Zarząd dóbr Rudniki poczta Piaseczna koło Mikołajowa** n/D. 272

Od 115 lat istniejący
Skład HERBATY i KAWY pod firmą

Fryderyk Schubuth i Spka

Lwów, Rynek 45

poleca **Znakomite okruchy herbat** 1/2 kilo złr. 1·80. 239

Marka ochronna: kotwica.

Liniment. Caps. Comp.

z Richtera apteki w Pradze, uznane powszechnie jako najdoskonalsze bole uśmierzające nacieranie, jest w wszystkich aptekach po cenie 80 hal., Kr. 1.40 i po 2 Kr. do nabycia. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko oryginalne butelki w pudełkach z naszą marką ochronną „Kotwicą" z apteki Richtera, wtedy można być pewnym, że się otrzymało preparat prawdziwy.

Apteka Richtera pod „złotym lwem" w Pradze,
I. ulica Elżbiety 5.

Warsztaty tokarskie

z całem urządzeniem, przygotowane do motorów i nożne, maszyny do wiercenia we (wszystkich wielkościach) heblarki, maszyny do wyrabiania fryzów i cięcia śrub, wreszcie piły Shaping i wstęgowe, utrzymuje na składzie i poleca w najlepszem wykonaniu po cenach najniższych fabrycznych

Fryderyk Merores w Wiedniu
I. Rathausstrassse 2.

Kosztorysy i cenniki wysyła się gratis i franco. 5057

Fabryka cukrów Troczyńskiego, Lwów, Fredry poleca wybornych funt karmelków 40, pomadek 60, pomadek nadziewanych 80, herbatników 80 centów, czekoladek guldena.

Przedsiębiorstwo przewozu

i transportu mebli

Józef J. Leinkauf

we Lwowie, plac Smolki l. 3



poleca
swoje nowo sprowadzone

wozy meblowe

Przedsiębiorstwo dowozowe c. k. austr. kolei państwowych. Spedycje wszelkiego rodzaju. 3053

BENEDICTINE

Z polecenia lekarzy



Najlepszy ze wszystkich likierów.

Trzeba zawsze pilnie baczyć na to, ażeby na flaszce u spodu znajdowała się czworokątna etykieta z podpisem naczelnego dyrektora jak obok.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A. Legrand ainé

Marka Benedictine jest zastrzeżoną w Austro-Węgrzech. Nawet wszelkie podobne, do zmiany prowadzące podlegają ustawie. Przed domokrążcami i naśladowcami przestrzega się. 2008

Składy we Lwowie:

Brandler, dom komisowy, ul. Jagiellońska l. 15.
Musiałowicz i Janik, ulica Trzeciego Maja l. 2.
Ludwik Stadtmüller.
Albert Szkowron.
Aleksander Bieniecki, ulica Karola Ludwika l. 11.

Teofil Kwiatkowski w Stanisławowie. Spindel Weizer i Sp. w Rohatynie

Hans Hottenroth, generalny ajent w Hamburgu.

Jan Jarzyna

jubiler i złotnik

we Lwowie pl. Marjacki

poleca

swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.